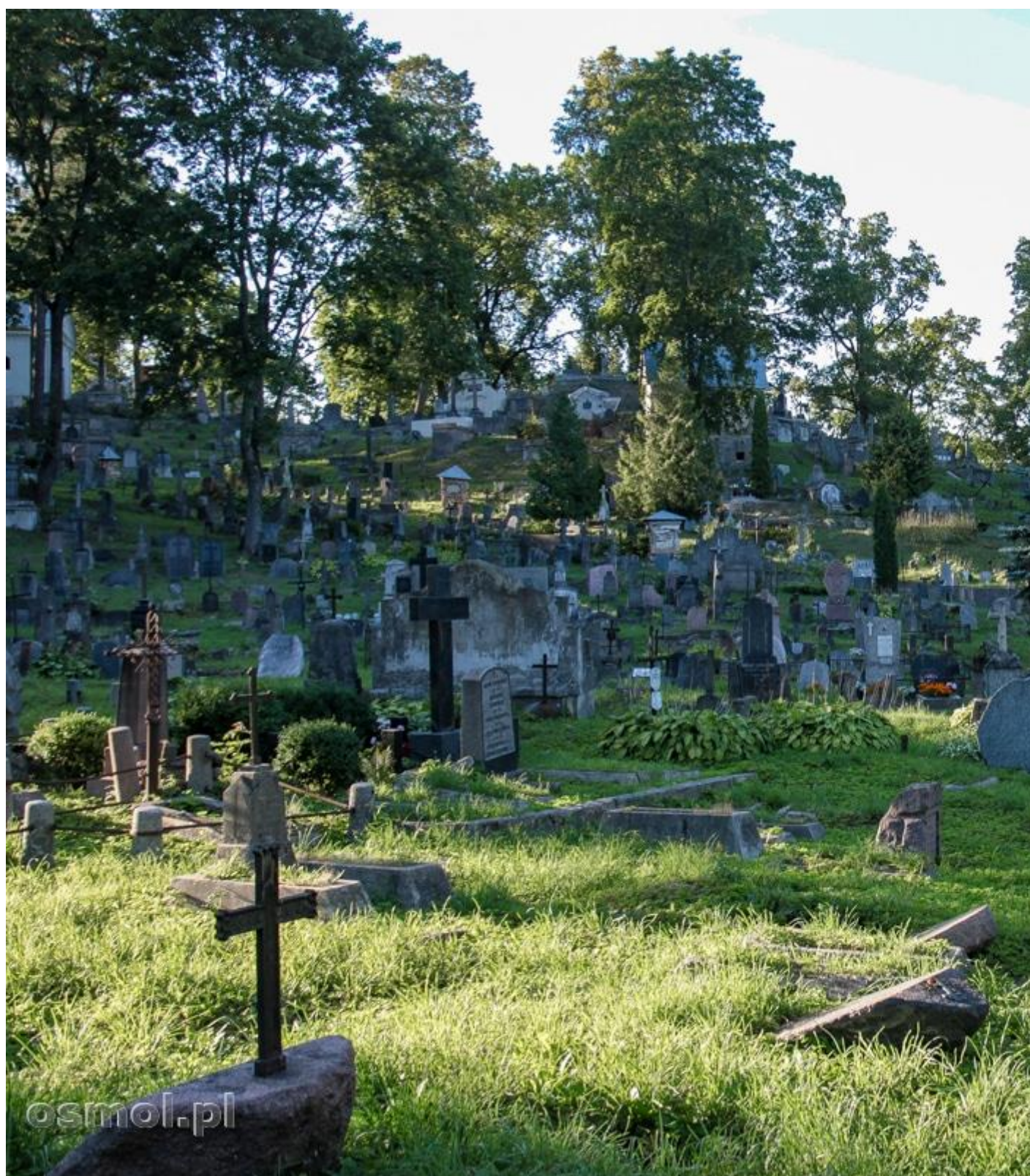


Jeden z najpiękniejszych cmentarzy w Europie

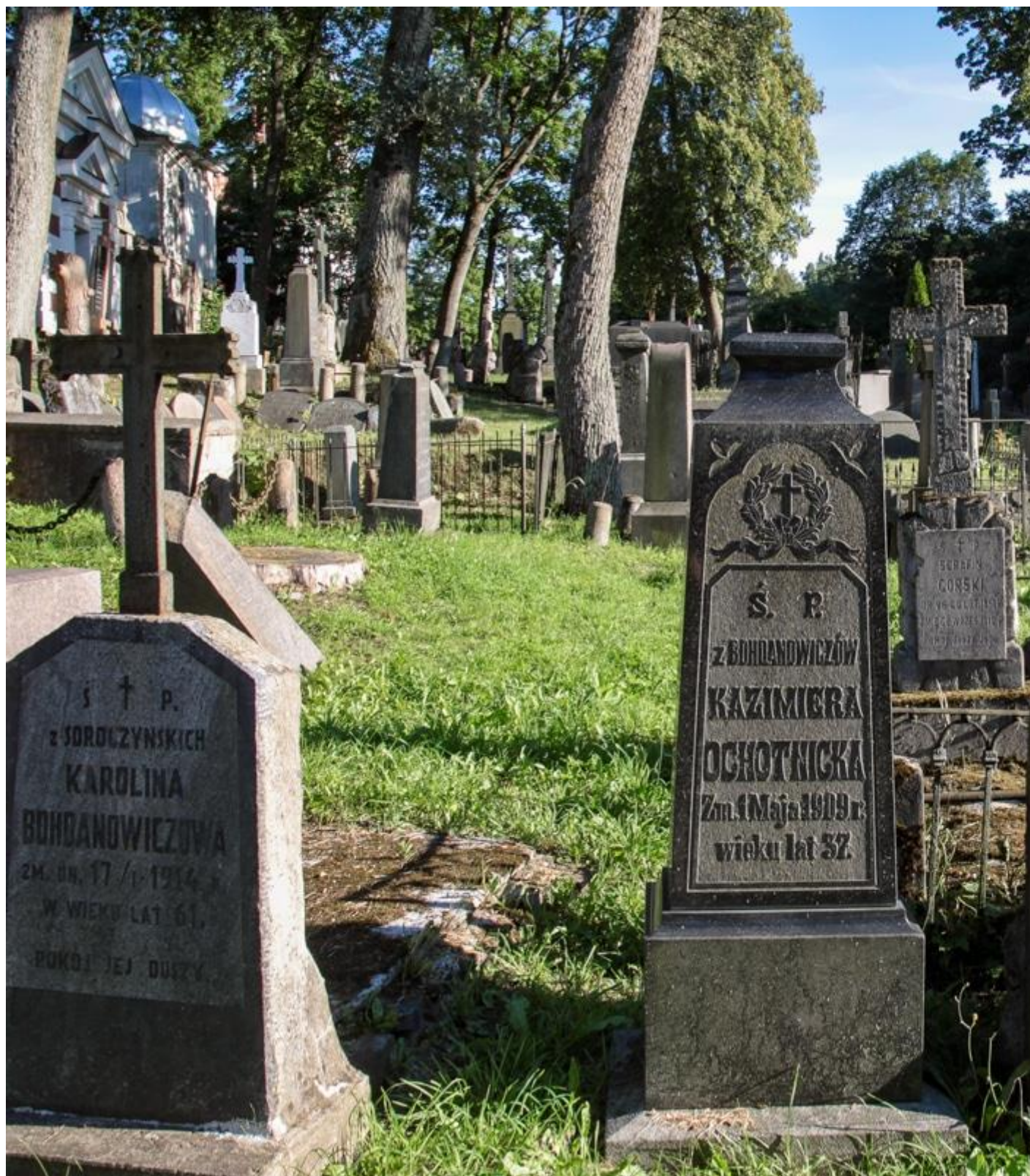
Cmentarz na Rossie. Miejsce spoczynku polskiego Wilna



Cmentarz na Rossie w Wilnie. Czarny Anioł, zwany też Aniołem Śmierci, to najbardziej znany pomnik nekropolii.



Niszczące nagrobki na cmentarzu na Rossie



Polskie nagrobki na cmentarzu na Rossie w Wilnie



Pomnik na nagrobku dziecka na cmentarzu na Ross

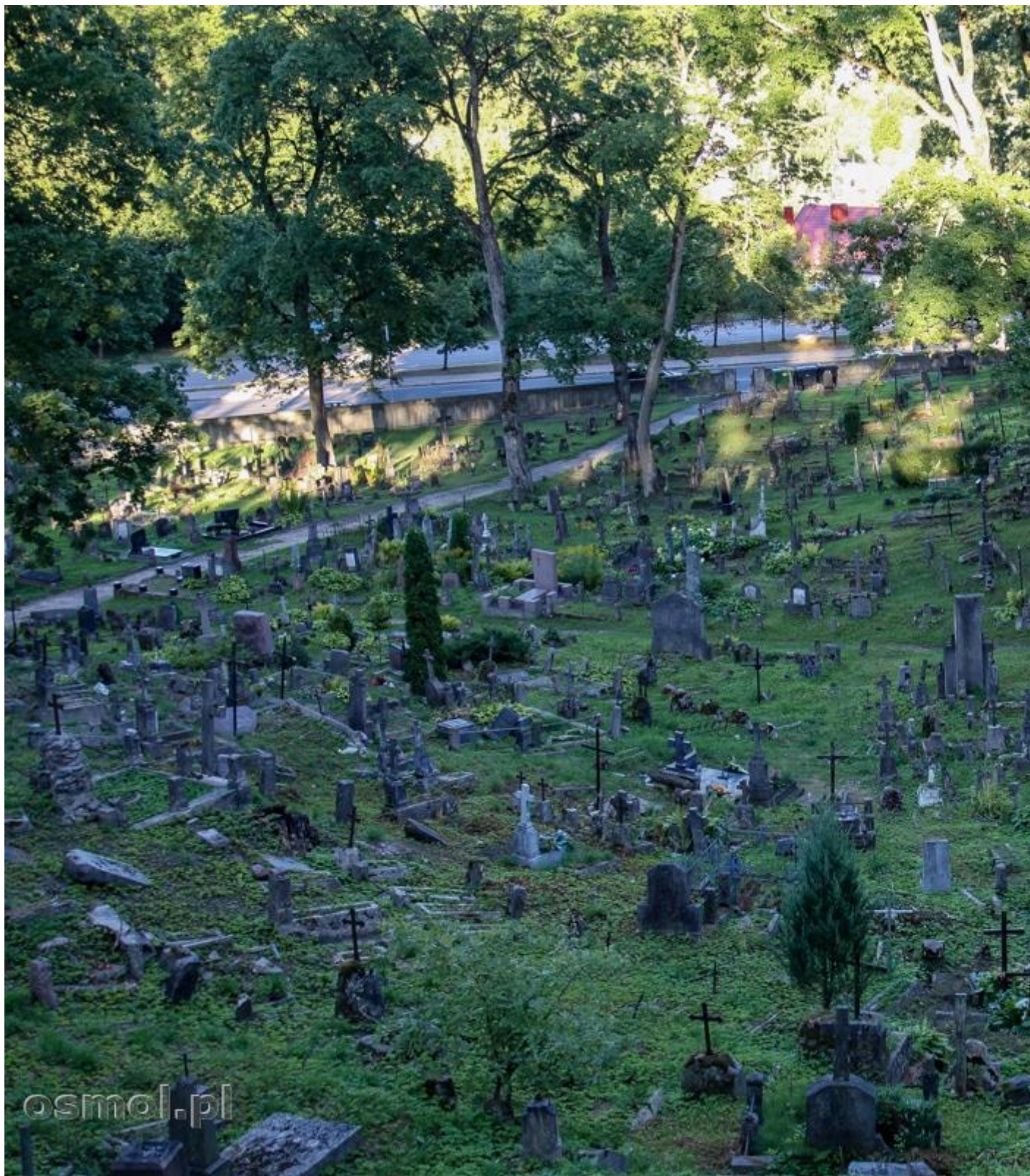


Kaplica na cmentarzu na Rossie w Wilnie

Cmentarz na Rossie – symbol odchodzącej Polski

Kiedy przekraczamy bramę cmentarza na wileńskiej Rossie, nie wita nas alejka bogato zdobionych kaplic grobowych.

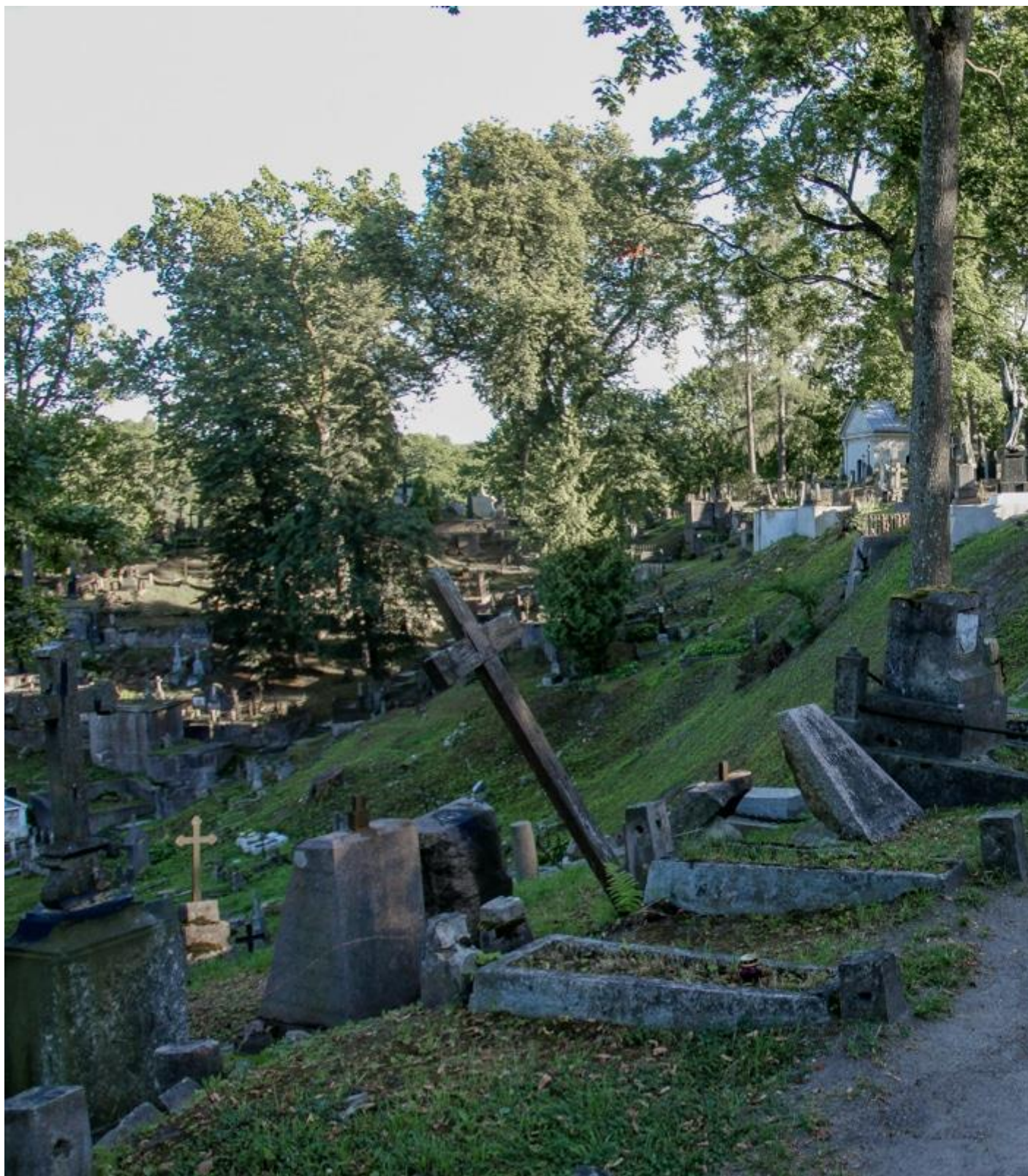
W Wilnie, jeśli już porównujemy ją z lwowską nekropolią, jest zdecydowanie skromniej. Są tu wysokie, murowane kaplice dominujące nad skromnymi krzyżami, jednak są one nieliczne i nie nadają cmentarzowi charakteru. Cmentarz na Rossie to przede wszystkim obraz destrukcji, tu widać, że czas zrobił swoje, tu widać, jak szybko przemija to, co ręką zbudował człowiek.



Spoglądając na starą część cmentarza na Rossie w Wilnie, zobaczymy obraz nędzy i rozpacz, a stare groby niszczy czas (a wcześniej także i ludzie)

Widać, że nawet kamień musi ustąpić pod wpływem przyrody. A najlepiej wszystko widać z poziomu szczytu wzgórza, bo też cmentarz w Wilnie położony jest na wysokim wzgórzu, które cały swój majestat ujawnia dopiero wtedy, kiedy wejdziemy alejkami na jego szczyt. Wtedy pod

naszymi stopami zobaczymy stromą skarpę a w dole setki jeśli nie tysiące nagrobków. Nie ma tu jednak równych rzędów kolejnych nagrobków, tu panuje chaos i przypadkowość, widać, że chowano ludzi w tych miejscach, gdzie znalaziono kawałek wolnego placu, gdzie czyjś pomnik rozpadł się w pył tak samo, jak spoczywające pod nim kości.



Wiele nagrobków na wileńskim cmentarzu na Rossie chyli się ku ziemi i bez szybkiej reakcji konserwatora zabytków i miłośników sztuki oraz polskości na Litwie... nie przetrwają próby czasu.

Powiedzmy sobie wprost: cmentarz na Rossie się rozpada. Rzecz jasna są nagrobki, które zostały wyremontowane, które odzyskały dawny blask dzięki kwestom dokonywanym na polskich cmentarzach podczas Wszystkich Świętych. Szczególnie widoczne są tu małe tabliczki świadczące o kwestach przeprowadzanych na poznańskich cmentarzach. Nie bez znaczenia jest pomoc ambasady Polski oraz darczyńców prywatnych.

Cmentarz na Rossie Składa się z czterech części: Starej Rossy (założonej w 1769), Nowej Rossy (od 1847), Cmentarza Wojskowego (od 1920) oraz specjalnej części: mauzoleum Matka i Serce Syna (1936 czyli roku śmierci marszałka Józefa Piłsudskiego). Chociaż wizualnie to cmentarz podzielony jest na dwie części, bo niestety przez środek cmentarza biegnie droga, którą jeżdżą samochody. Rzecz jasna jest ona odgradzona murem, jednak szum samochodów słychać aż za dobrze.

Cmentarz na Rossie – Matka i serce Piłsudskiego

[Idąc od strony Ostrej Bramy](#), która jest około półtora kilometra od nekropolii od razu rzuca się w oczy część, w której pochowana jest matka Piłsudskiego, a w jej nogach leży jego, Marszałka, serce. Co ciekawe, to sam marszałek zdecydował, że jego serce ma zostać wyjęte z ciała i [przewiezione w to właśnie miejsce, do Wilna](#), do matki. Ma spocząć obok matki i blisko żołnierzy, którzy umożliwili mu dojście do władzy. Jak sam powiedział:

”Nie wiem czy nie zechcą mnie pochować na Wawelu. Niech! Niech tylko moje serce wtedy zamknięte schowają w Wilnie, gdzie leżą moi żołnierze, co w kwietniu 1919 roku mnie jako wodzowi Wilno jako prezent pod nogi rzucili.”



Grób matki Józefa Piłsudskiego, w którym spoczęło też po śmierci serce Marszałka.

Tuż nad grobem Piłsudskiego zaczyna się właściwy cmentarz, to tu wzdłuż murów ciągnie się Aleja Profesorska, gdzie spoczywają najznamienitsi obywatele Wilna z profesorami Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie na czele. Nie są to bardzo bogato zdobione pomniki, ale to co rzuca się w oczy to język polski obecny na niemalże wszystkich nagrobkach. Trzeba się bardzo natrudzić, by znaleźć wpis w innym języku. To zapewne główny powód dla którego Rossa jest tak zaniedbana, coś powiedzmy sobie wprost władze Litwy nie przepadają za Polakami. Nasza wspólna historia mimo, że tak ze sobą spleciona, bardziej dzieli niż łączy. Przynajmniej jeśli spojrzysz na nią przez pryzmat, w jaki widzą ją Litwini.

Czarny Anioł z cmentarza na Rossie

Warto pospacerować po całym cmentarzu, bo architektoniczne perełki położone są w różnych miejscach, nie ma ich szczególnego skupiska. Jednak na pewno znajdziemy najśłynniejszy pomnik na cmentarzu na Rossie czyli Anioła Śmierci – jest to nagrobek Izabeli Salmonawiczówny z 1903 roku. Czarny anioł ze skrzydłami, smutno spoglądający w dół. Anioł odwrócony skrzydłami do rozciągającej się poniżej skarpy i tysiący rozsypujących się nagrobków... płyt, krzyży i ledwie widocznych kurhanów. Anioł, który próbę czasu przetrwał tylko dzięki wysiłkom konserwatorów. Jak widać nawet anioły potrzebują czasem swego... anioła stróża.

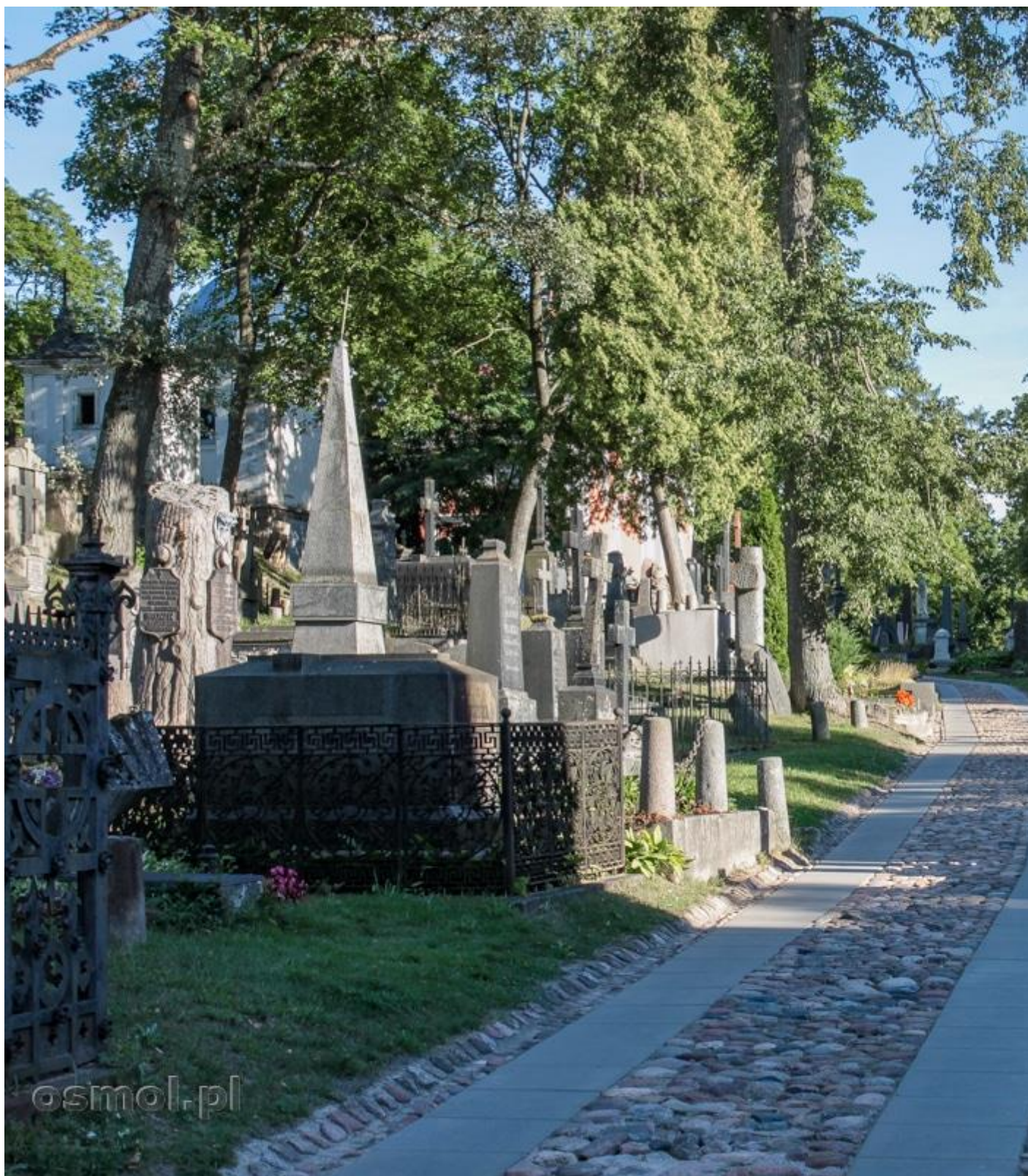


Anioł Śmierci, Czarny Anioł – najbardziej znany pomnik na wileńskiej Rossie – nagrobek Izabeli Salmonawiczówny z 1903 roku.

Ale warto zejść ze wzgórza, bo całkiem niedaleko spoczywa ojciec Juliusza Słowackiego – Euzebiusz Słowacki. Jednak nie tylko dla tego pomnika warto pochodzić po całym terenie cmentarza na Rossie. Otóż przechadzając się pomiędzy kolejnymi pomnikami warto poczytać napisy na nagrobkach. Zobaczymy żywe karty historii, rzeczywistych radców, społeczników i robotników walczących o godność klasy pracującej, wojskowych, pogrążonych w rozpacz tych, którzy przeżyli. A także tych, którzy nie mogli bez siebie żyć, bo są i takie nagrobki, gdzie widać, że pod powierzchnią płyty lub ziemi leżą ciała męża i żony. Ich daty śmierci dzieli zaledwie kilka miesięcy...



Nagrobek ojca Juliusza Słowackiego na cmentarzu na Rossie



Aleja cmentarna na cmentarzu na Rossie w Wilnie

Wilno – cmentarz na Rossie



Cmentarz na Rossie i jego historia Cmentarz katolicki na Rossie ((lit. Rasų kapinės) założono w 1801 r. Nekropolia składa się z części zwanych Starą i Nową Rossą, o łącznej powierzchni 10,8 ha. Jest to największy i najcenniejszy ze starych cmentarzy wileńskich, malowniczo położony na wzgórzach porośniętych starodrzewem. Przedstawia ogromną wartość historyczną, jako miejsce pochówku wielu znanych osób, a także wartość artystyczną, ze względu na cenne obiekty sztuki i architektury sepulkralnej.

Najstłynniejsza nekropolia Wilna powstała w 1801 r. Gutowski swoją "rzeczą" o Rossie podejmuje sto lat później; przedstawia historię cmentarza na Rossie od roku 1900 po rok 2018. Okres pierwszy zamyka I wojna światowa. Dwudziestolecie międzywojenne, czas polskiej niepodległości, ale i narastającego sporu litewsko-polskiego otwiera drugi etap funkcjonowania cmentarza.

Na początku XX-lecia międzywojennego Rossa była miejscem porośniętym drzewami i krzewami, co nadawało jej charakter zbliżony do cmentarza leśnego. Przyroda była w rozkwicie, natomiast nagrobki, rzeźby, katakumby niszczały. Na cmentarzu zaczęli bytować bezdomni, zdarzało się, że porzucano tu niemowlęta i małe dzieci. Na początku lat 30.XX wieku podjęto społeczne próby objęcia Rossę ochroną konserwatorską. Zaangażował się w te działania wileński oddział Towarzystwa Opieki nad Grobami Bohaterów, którego członkiem był m.in. malarz Ferdynand Ruszczyk. Rozpoczęło się odnawianie poszczególnych pomników, pielęgnacja zieleni. Po pochowaniu na Rossie serca marszałka Piłsudskiego sprawa uporządkowania cmentarza, na wzór warszawskich Powązek, stała się pilna.

Najistotniejsze zmiany dla samego cmentarza - jak zaznacza Gutowski - zaczęły się na przełomie lat 40. i 50. W tym czasie nekropolia niszczała, na szczęście cmentarz zyskał status obiektu zabytkowego i został objęty stosowną ochroną. Rozpoczęto wówczas inwentaryzację nekropolii, a w roku 1965 zamknięto ją dla nowych pochówków. Cmentarz został wpisany na listę pomników kultury, ale w zakresie jego ochrony, remontu i konserwacji nic się nie działo.



Kiedy w 1991 r. Litwa odzyskała niepodległość sprawa cmentarza na Rossie początkowo wcale nie miała się lepiej. Gutowski pisze: "zmiany polityczne, zachodzące po obu stronach litewsko-polskiej granicy, przyniosły nową falę napięć na tle narodowościowym. Cmentarz symboliczny dla Polaków, ale też ważny dla Litwinów stał się elementem nacjonalistycznej przepychanki trwającej właściwie do dzisiaj". Autor zaznacza jednak, że ostatnio coraz bardziej upowszechnia się myślenie o Rossie jako wspólnym dziedzictwie kulturowym.

To właśnie w ostatnich latach podejmowane były prace mające na celu przywrócenie Rossie nie tylko dawnego stanu, ale też przeprowadzenie koniecznych remontów i konserwacji. Inwestorem zakrojonych na dużą skalę działań jest miasto Wilno, ale środki finansowe w przeważającej części pochodzą z budżetu Unii Europejskiej.

O XIX-wiecznej Rossie, jej najstarszych dziejach, kaplicach, nagrobkach pisze w osobnym rozdziale monografii Anna Sylwia Czyż. Autorka przywołuje historię dzielnicy Rossa, o wiele dłuższą niż historia samego cmentarza, omawia założenie i kompozycję nekropolii usytuowanej na malowniczych wzgórzach. Romantyczny wdzięk Rossy docenił Lucjan Rydel, pisząc: "cmentarz jest rozległy i dziwnie piękny(...) Osobny urok nadają mu rozłożyste stare drzewa, rosnące gęsto i nieregularnie, jak w lesie.(...) Między nimi wiją się swobodnie, wspinają w górę i schodzą w dół ścieżki, snujące się kręto wśród mogił".



Natura stanowi niezwykle tło dla nagrobków, pomników, kaplic, rzeźb nagrobnych - dla miejsc pochówku wielu wybitnych osób: uczonych, malarzy, rzeźbiarzy, bohaterów walk o niepodległość. Jak pisze Vida Girininkienė w szkicu "Wileńska Rossa. Na styku kultur": "Założyciele cmentarza Na Rossie w 1801 r. najprawdopodobniej nawet nie przypuszczali, że powstanie tu panteon o wyjątkowym znaczeniu".

Na tym cmentarzu, jak na wielu dawnych nekropoliach, na nagrobkach umieszczano epitafia wierszem; jest nim poświęcony osobny rozdział pt. "Z dziejów wierszowania nagrobnego na Rossie". Epitafia, niekiedy patetyczne, najczęściej poświęcone są ojczyźnie, społecznej funkcji osób pochowanych, pobożności i cnocie - takie spotyka się na grobach mężczyzn. Na nagrobkach kobiecych natomiast najczęściej chwalono wierszem walory osobiste, skromność, poświęcenie dla domu dzieci i męża. Oto przykład: "Piękna bez przesady/ Rozumna bez dumy/ Dobroczynna bez chluby/ Łagodna bez zmiany/ Wzór żon - przykład matek/ Tu leży Anna ze Szpenglerów Rynkiewiczowa/ żyła lat 25. Umarła dnia 1 marca 1884./ Ten winny hołd składa mąż wraz z dziećmi".

Mariola Ptaszyńska